

## ŚWIADECTWO „TEGO, KTÓRY WIDZIAŁ” (J 19,34-35)

---

### The Testimony of „the one who saw” (Jn 19:34-35)

**Abstract:** The author of the present article is seeking to answer two questions: (1) Who is “the one who saw” and “bore witness” that from the pierced side of the crucified Jesus “came out water and blood” (John 19:34-35)? (2) What is the theological meaning of the reported witness? The author presents the arguments pointing to “the beloved disciple”, the ideal author of the Fourth Gospel, as the one who plays the role of the “witness” and “speaks truth”. The deepest message contained in his testimony regards the understanding of the death and resurrection of Christ. They signify the offering that, both to the “beloved disciple” and to all believers, is the source of Spirit (water), which in turn brings them Christ living in the filial relationship with the Father (blood), that is, Life.

**Keywords:** testimony, the Beloved Disciple, blood and water, “the one, who saw”; death; resurrection; Jesus’ sacrifice

**Streszczenie:** Autor szuka odpowiedzi na dwa pytania: kto jest „tym, który widział” i „dał świadectwo” o tym, że z otwartego boku Jezusa ukrzyżowanego „wypłynęła krew i woda” (J 19,34-35)?; jaki jest sens teologiczny tego świadectwa? Przytacza argumenty, które wskazują, że tym świadkiem, który „mówi prawdę”, jest „umiłowany uczeń”, idealny autor czwartej Ewangelii. A najgłębsza treść jego świadectwa dotyczy rozumie-

nia śmierci i zmartwychwstania Jezusa jako Ofiary, która jest dla wierzących w Niego wraz z „umiłowanym uczniem” źródłem Ducha (woda), który niesie im Chrystusa żyjącego w synowskiej relacji z Ojcem (krew), czyli Życie.

**Słowa kluczowe:** świadectwo, umiłowany uczeń, krew i woda, „ten, który widział”, śmierć i zmartwychwstanie, Ofiara Jezusa

Czego dotyczy świadectwo zapisane w J 19,34: „Jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda”? Jaką rolę w odniesieniu do całej czwartej Ewangelii odgrywa fakt, że jej treść ewangelista wyraźnie łączy z działalnością świadka, o której pisze: „Zaświadczył to ten, który widział, a świadectwo jego jest prawdziwe. On wie, że mówi prawdę, abyście i wy wierzyli” (J 19,35)?

W Ewangelii wg św. Jana motyw świadectwa jest przywoływany przez autora bardzo często. Najlepiej o jego doniosłości mówi fakt, że pojawia się on tak w jej prologu (1,7 – Jan Chrzciciel jako dający „świadectwo” o Logosie wcielonym) jak i w epilogu (21,20-24 – odniesienie motywu świadectwa zawartego w całym dziele *expressis verbis* do osoby umiłowanego ucznia Jezusa). Na szczególną jednak uwagę zasługuje tekst świadectwa (J 19,34) i informacja o tym świadectwie, którą ewangelista zapisał w związku z kulminacyjnym momentem ziemskich dziejów Jezusa, a mianowicie w odniesieniu do Jego śmierci na krzyżu (J 19,35). Z uwagi na swą treść, która jest w dużej mierze tajemnicza, obydwa te wersety wymagają szczegółowej analizy. Wnikając w ich treść, nasuwa się bowiem kilka pytań. Pierwsze dotyczy tożsamości podmiotu, który daje świadectwo o tym, co widział (w. 35)? Drugie należy postawić w odniesieniu do samej czynności, którą wykonuje: do czego w istocie swej sprowadza się to „dawanie świadectwa” – jaką rolę odgrywa jako naoczny świadek ukrzyżowania Jezusa zarówno w odniesieniu do samej czwartej Ewangelii, jak i w odniesieniu do jej adresatów przywołanych w tekście 19,35? Trzecie pytanie łączy się z tym, co tak mocno akcentuje się w samej tre-

ści świadectwa, a mianowicie: jaki sens ma krew i woda płynące z boku ukrzyżowanego Jezusa (w. 34), które są przedmiotem wyjątkowego widzenia świadka i wręcz kwalifikują go jako tego, który „widział” (ὁ ἑώρακώς – w. 35a)? Inaczej mówiąc, jak treść tego świadectwa ma się do samej historii opowiedanej w Ewangelii i co ono – jako zasadzające się na „widzeniu” – objawia jej czytelnikom/słuchaczom?

Aby poprawnie odpowiedzieć na powyższe pytania, należy najpierw zdać sobie sprawę z dwóch najważniejszych cech starożytnej historiografii.

## 1. CECHY STAROŻYTNEJ HISTORIOGRAFII

W świetle najnowszych badań nad starożytnym dziejopisarstwem najbardziej wiarygodnymi autorami piszącymi dzieje królestw bądź wybitnych postaci są ci, którzy sami uczestniczyli w ważnych wydarzeniach opisywanej historii bądź wykorzystują świadectwa osób bezpośrednio uczestniczących w poszczególnych wydarzeniach. Chodzi o osoby, które z różnych powodów osobiście przeżywały to, co się działo<sup>1</sup>. Określa się ich mianem „naoczni świadkowie” (αὐτόπτης – por. Łk 1,2)<sup>2</sup>.

Według Polibiusza relacja naocznych świadków zawierająca informacje o faktach, w których uczestniczyli, oraz ich rozumienie jest dla historyka najważniejszym źródłem, gwarantującym poznanie najgłębszej logiki dziejów. Relacja taka, zwana inaczej świadectwem, jest ważniejsza niż notatki sporządzone przez urzędników dworskich czy informacje z tzw. drugiej ręki. Największą wiarygodnością w oczach historyka cieszyły się świadectwa przekazywane im „żywym głosem”. Na drugim miejscu pod względem

---

<sup>1</sup> „Autopsy was the essential means to reach back to into the past” – stwierdza na temat samych autorów starożytnych dzieł historycznych S. Byrskog (*Story as History*, 64).

<sup>2</sup> Tego określenia użył jako pierwszy Polibiusz. Zob. Alexander, *Preface*, 35-36.

wiarygodności plasowały się te same świadectwa, ale spisane i przekazane autorowi dzieła historycznego w postaci tekstu. Trzecie miejsce w hierarchii ważności dla dziejopisarza zajmowały oficjalne dokumenty.

Inna, równie ważna cecha starożytnej historiografii to pierwszeństwo dawane autorom lub ich informatorom (świadkom), którzy na własne oczy widzieli to, o czym się pisze w dziełach pretendujących do miana „historii”. Oznaczało to bowiem nie tylko osobisty udział autora lub świadka w wydarzeniu, o którym pisał bądź mówił, lecz także to, że miał on charakter bezpośredni i wnikliwy. Rzecz jasna, jako bezpośredni uczestnik opowiadanej historii nie tylko na własne uszy słyszał to, co było wypowiedziane przez bohaterów wydarzeń, ale także widział poszczególne, często najmniejsze nawet szczegóły, które jednak przesądzają o głębi zrozumienia tego, co się działo, o poznaniu reakcji bohaterów, ich wewnętrznych przeżyć ujawniających się w gestach bądź postawach ciała.

## 2. TOŻSAMOŚĆ „TEGO, KTÓRY WIDZIAŁ” (w. 35)

Najpierw należy zauważyć, że w J 19,35 dominującą ideą jest motyw „świadectwa”. Opisując scenę ukrzyżowania i przebicia boku Jezusa, ewangelista wyjaśnia, skąd czerpał informacje dotyczące tego wszystkiego, co się na krzyżu i wokół krzyża Jezusowego działo: „Zaświadczył (μεμαρτύρηκεν) to ten, który widział, a świadectwo (ἡ μαρτυρία) jego jest prawdziwe (ἀληθινή)” (w. 35a). Co więcej, świadectwo to przedstawione jest przez ewangelistę jako doskonałe. Opiera się bowiem na tym, co świadek widział na własne oczy. Podkreślimy, że świadectwo to zostało zawarte w samej Ewangelii – właśnie w perykopie dotyczącej ukrzyżowania Jezusa.

Podobnie mocny nacisk na ideę świadectwa w odniesieniu do tekstu całej Ewangelii znajdujemy w 21,24: „Ten właśnie uczeń daje świadectwo o tych sprawach i on je opisał. A wiemy, że świadectwo jego jest prawdziwe”. Podobnie w 19,35 świadectwo to określone jest

jako „prawdziwe” (ἀληθής). Zestawienie tych dwóch tekstów tak mocno paralelnych pozwala wywnioskować, że „świadkiem”, o którym ewangelista mówi w 19,35, jest „ten uczeń”, o którym mowa w wersetach poprzedzających 21,24, czyli „uczeń, którego Jezus miłował, a który to w czasie uczyt spoczywał na Jego piersi i powiedział: «Panie, kto jest ten, który Cię zdradzi?»» (21,20 por. w. 22).

Drugim tekstem, który za pośrednictwem motywu spisania świadectwa „umiłowanego ucznia” w 21,24 odkrywamy jako paralelny do 19,35, jest zakończenie tzw. księgi znaków (20,30-31), gdzie autor również mówi o ich spisaniu. W obydwu tych tekstach ewangelista zwraca się do czytelników swego dzieła, stosując drugą osobę liczny mnogiej: „i abyście i wy wierzyli” (19,35); „abyście wierzyli” (20,31). Ta forma pozwala autorowi Ewangelii zwrócić się bezpośrednio do czytelników, czego nie mógłby zrobić sam „świadek” wszystkich „znaków” Jezusa, a zwłaszcza sceny ukrzyżowania, pozostając jedynie postacią wewnątrz ewangelicznej narracji. Może jednak tak zwracać się do czytelników tylko dlatego, że w gruncie rzeczy to on, „świadek”, „ten, który widział”, będący zresztą umiłowanym uczniem Jezusa (por. 21,20), jest autorem idealnym czwartej Ewangelii. Jest rzeczą znaną, że autor ten w samym zakończeniu tzw. księgi znaków (20,30-31) w odniesieniu do wszystkich „znaków” nie przywołuje swego naocznego świadectwa, ale czyni to z całą stanowczością w najważniejszym momencie całej narracji o „znakach”, czyli w scenie ukrzyżowania, która nierozzerwalnie łączy się z absolutnie największym „znakiem”, jakim jest zapowiedziane już na samym początku Ewangelii cielesne zmartwychwstanie Jezusa (por. 2,18-19; rozdz. 20–21).

W zakończeniu całej „księgi znaków” ewangelista wspomina jeszcze o innych znakach, których Jezus dokonał „wobec uczniów” (ἐνώπιον τῶν μαθητῶν – 20,30), a o których nie pisze. Te, o których pisze w Ewangelii, rzecz jasna, też były dokonane „wobec uczniów”. Tym samym podkreśla doniosłą rolę „umiłowanego ucznia” jako autora świadectwa, o którym mówi w 19,35. On był

bowiem jedynym z uczniów, który wraz z niewiastami stał pod krzyżem Jezusa (19,25-26). Tekst 19,35 nie przypisuje mu żadnej roli wewnątrz opowiadanego wydarzenia – jest w nim obecny jedynie jako świadek, który „widział”. Rolę świadka tego, co „widział”, odgrywa w odniesieniu do czytelników/słuchaczy swego świadectwa. Inaczej mówiąc, w świetle 19,35 „umiłowany uczeń” stojący pod krzyżem Jezusa prezentuje się jako autor Ewangelii, który swą rolę świadka naocznego łączy w wyjątkowy sposób ze sceną ukrzyżowania.

### **3. ROLA „TEGO, KTÓRY WIDZIAŁ” W EWANGELII JAKO DZIEŁE HISTORYCZNO-TEOLOGICZNYM**

Wszyscy trzej synoptycy podają listę dwunastu apostołów powołanych przez Jezusa, którzy towarzyszyli Mu od początku publicznej działalności (por. Mk 3,16-19; Mt 10,2-4; Łk 6,13-16). Najprawdopodobniej podają ich imiona dlatego, że tworzyli kwalifikowane grono naocznych świadków Jego historii. Na podstawie Dziejów Apostolskich można wnosić, że w jerozolimskim okresie dziejów Kościoła wspólnie kształtowali tradycje przekazujące czyny i słowa Nauczyciela z Nazaretu<sup>3</sup>. Aby należeć do tego grona, należało być z Jezusem „od początku” (por. Dz 1,22 – w przypadku wyboru Macieja). Również dla ewangelisty Jana kryterium bycia z Jezusem „od początku” jest niezwykle ważne. W kulminacyjnym momencie konstituowania wspólnoty Kościoła Jezus mówi do swoich uczniów: „Ale wy też świadczycie, bo jesteście ze Mną od początku” (J 15,27; por. J 2,11; 1 J 1,1). Stwierdzenie to jest praktycznie równoznaczne z konstatacją, którą Łukasz zamieścił na samym początku swej Ewangelii: „Wielu już starało się ułożyć opowiadanie o zdarzeniach, które się dokonały pośród nas, tak jak nam je przekazali ci, którzy od początku byli naocznymi świadkami i sługami słowa”

---

<sup>3</sup> Por. Gerhardsson, *Memory and Manuscript*, 329-330; Reicke, *Roots*, 49-51. Innego zdania jest S. Byrskog (*Story as History*, 69-70).

(Łk 1,1-2). W Ewangelii według św. Marka rolę kluczowego świadka dziejów Jezusa odgrywa św. Piotr, o którym ewangelista mówi na samym początku i na końcu dzieła (Mk 1,17; 16,7).

Ewangelista Jan rolę najważniejszego uczestnika ziemskiej działalności Jezusa przyznaje umiłowanemu uczniowi i ukazuje go jako Jego idealnego świadka. Nasuwa się pytanie o to, w jaki sposób „umiłowany uczeń” dawał świadectwo. Użyta w 19,35 forma *μεμαρτύρηκεν* prawdopodobnie obejmuje ten okres jego życia, który poprzedził napisanie Ewangelii, ale ostatecznie zamknął się w momencie jej spisania. Ona jest trwającym do dziś efektem czynności, którą spełniał po ukrzyżowaniu Jezusa aż do jej spisania. A zatem spełniona przez niego czynność dawania świadectwa, oddana za pomocą czasu *perfectum*, odnosi się przede wszystkim do spisania Ewangelii (por. czasownik *γέγραπται* w 20,31). Wszystkie wzmianki w Ewangelii o udziale „umiłowanego ucznia” w opowiedzianej historii pozwalają zobaczyć go jako postać doskonale przygotowywaną (głównie przez samego Jezusa) do spełnienia roli idealnego autora, o czym dowiadujemy się dopiero w 21,24. W scenie ukrzyżowania poznajemy go właśnie jako autora idealnego, który w sposób zupełnie wyjątkowy kieruje swe świadectwo bezpośrednio do czytelników/słuchaczy. Wypada teraz poszukać odpowiedzi na pytanie, czy umiłowany uczeń Jezusa wypełnia warunki stawiane naocznemu świadkowi, który równocześnie staje się idealnym autorem. Chodzi mianowicie o to, czy osobiście uczestniczył od początku do końca w kluczowych momentach ziemskiej działalności Jezusa, o której dał świadectwo tak, że skutkiem tej czynności jest właśnie czwarta Ewangelia (taki jest sens formy czasu przeszłego dokonanego *μεμαρτύρηκεν* w 19,35)<sup>4</sup>. Czym się wyróżniał ten jego udział w dziejach Nauczyciela z Nazaretu?

Rzeczą znamioną jest to, że umiłowany uczeń jawi się w historii Jezusa jako pierwszy i ostatni. Od razu należy też zauważyć, że niemal zawsze występuje w towarzyst-

---

<sup>4</sup> Por. Bauckham, „The Beloved Disciples”, 21-44.

wie Piotra, jakkolwiek wyraźnie zaznacza się odrębność obydwu postaci i ich ról. To on – „uczeń, którego Jezus miłował” – jest tym tajemniczym „drugim uczniem”, który wraz z Andrzejem jako pierwszy ujrzał Jezusa i poszedł za Nim, aby zobaczyć, gdzie mieszka (1,35-40). Tylko dlatego mógł on napisać o sobie, że „daje świadectwo”, które jest prawdziwe (19,35; 21,24). Gdyby tym „drugim uczniem” na samym początku publicznej działalności Jezusa był ktoś inny niż umiłowany uczeń, to na podstawie słów Jezusa zapisanych w 15,27 jego świadectwo nie byłoby wiarygodne. Skoro jednak on i Andrzej byli – według J 1,35-40 – pierwszymi uczniami powołanymi przez Jezusa, wcześniej nawet niż sam Piotr, to jego świadectwo, chociaż różni się od świadectwa Piotrowego zapisanego przez Marka i dobrze już znanego w Kościele apostołskim, ma równie wielkie znaczenie dla tegoż Kościoła. Podobnie rzecz się ma na końcu ziemskiej działalności Jezusa uwielbionego. Ewangelista Marek informuje, że ukazał się On Piotrowi (Mk 16,7). Z kolei w ostatnim rozdziale czwartej Ewangelii zmartwychwstały Pan ukazuje się Piotrowi, pyta go o miłość do Siebie, ustanawia pasterzem swej Owczarni i powołuje do ofiarowania życia, ale ostatnie słowa, które wypowiada, dotyczą umiłowanego ucznia (21,22-23).

Szczególna rola umiłowanego ucznia w relacji do Jezusa – w porównaniu z Piotrem – zaznaczona jest nie tylko na początku i na końcu czwartej Ewangelii, ale także w jej centrum, a mianowicie w opisie ostatniej wieczerzy. Gdy Nauczyciel powiedział uczniom, że jeden z nich Go zdradzi, Piotr nie miał na tyle zażyłej relacji z Nim, aby bezpośrednio zapytać, o kim mówi. Zwrócił się z tym nurtującym go pytaniem do „ucznia, którego Jezus miłował”. Ewangelista przedstawia tę scenę wyjątkowo obszernie: „Jeden z uczniów Jego – ten, którego Jezus miłował – spoczywał na Jego łonie (ἐν τῷ κόλπῳ). Jemu to dał znak Szymon Piotr i rzekł do niego: «Kto to jest? O kim mówisz?» Ten oparł się zaraz na piersi (ἐπὶ τὸ στήθος) Jezusa i rzekł do Niego: «Panie, kto to jest?» Jezus odparł: «To ten, dla którego umaczam kawałek *chleba* i podam mu». Umoczywszy więc kawałek *chleba* wziął i podał



Judaszowi, synowi Szymona Iskarioty” (13,23-26). Sam Piotr postrzega „umiłowanego ucznia” jako kogoś, komu Jezus objawia najgłębsze tajemnice swej osoby i swego życia. Spoczywa on na Jego „łonie”, podobnie jak w świetle prologu Jezus spoczywa „na łonie Ojca” (ὁ ὢν ἐἰς τὸν κόλπον – 1,18). Wyrażenie to wskazuje na najgłębszą więź: jak Jezus od Ojca otrzymuje słowa, które ma przekazać uczniom (por. 17,8), tak umiłowany uczeń od Jezusa otrzymuje słowa, które objawiają najgłębszy sens tego, co się będzie działo. Jak Jezus jest najdoskonalszym między ludźmi interpretatorem woli Ojca („świadkiem”), tak umiłowany uczeń jest powołany przez Jezusa, aby być Jego świadkiem: kimś, kto zna fakty oraz ich najgłębszy sens historiozbowczy i teologiczny. W 21,24-25 ewangelista przedstawia, w jaki sposób świadectwo umiłowanego ucznia pochodzi od samego Jezusa. Ewangelista nie podaje imienia umiłowanego ucznia, aby całą uwagę czytelnika zwrócić na jego relację do Jezusa. To ona jest najważniejsza (wskazują na to nade wszystko obydwaj rzeczowniki: „łono” i „piers”). Miłość, którą Jezus go darzy, ma szczególne znaczenie. Ona pozwala mu doskonale wnikać w historię Jezusa i odkrywać jej najgłębszy, czyli teologiczny sens. Nikt inny – nawet sam Piotr – nie zna tak Jezusa jak umiłowany uczeń i nikt nie jest w stanie w takim stopniu zrozumieć Jego myśli i ją prawdziwie przekazać<sup>5</sup>. Piotr, jakkolwiek jest liderem i rzecznikiem Dwunastu, nie zwraca się bezpośrednio do Jezusa, aby otrzymać odpowiedź na dręczące ich wszystkich pytanie o zdrajcę. Skinieniem głowy (νεύει) zwraca się w dyskretny sposób do umiłowanego ucznia, aby prosił Jezusa o bardziej szczegółowe wyjaśnienie wypowiedzi o zdrajcy. Tym samym sam Piotr przyznaje miłowanemu uczniowi rolę pośrednika między Chrystusem a Jego uczniami. Pełniąc funkcję pierwszego pośród Dwunastu, nie ma jednak bezpośredniego dostępu do myśli Jezusa. Ta jakże ważna scena dobitnie ukazuje rolę umiłowanego ucznia jako najbardziej godnego zaufania świadka Jezusa. To on jest tym, który własnymi ocza-

---

<sup>5</sup> Por. Zumstein, *L'Évangile selon saint Jean (13–21)*, 38.

mi bezpośrednio „widzi” Jezusa i na własne uszy słyszy Jego słowa. Przytacza je w sposób godny wiary – właśnie jako naoczny świadek, który widział i słyszał. Co więcej, miał możliwość prosić Jezusa o szczegółowe wyjaśnienie wypowiedzi o zdrajcy, która dla wszystkich uczniów była enigmatyczna. On od Jezusa otrzymuje dodatkową pomoc, która jest konieczna do poprawnego, czyli prawdziwego odczytania Jego słów i znaków.

Kolejne, niezwykle ważne wydarzenie w historii Jezusa, w którym uczestniczy uczeń umiłowany, to ukrzyżowanie. Jak zauważa ewangelista, pod krzyżem Jezusa były obecne niewiasty i jeden uczeń: ten, którego Jezus miłował. „Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: «Niewiasto, oto syn Twój»” (19,26). Dialog ten ma charakter objawieniowy. Umierający Jezus objawia umiłowanemu uczniowi nową rolę swej Matki w odniesieniu do niego i do pozostałych uczniów. Od tej chwili staje się ona ich Matką – tak jak dotąd była Matką Jezusa. Umiłowany uczeń odpowiada na to objawienie swoją wiarą, którą ewangelista opisuje znamienym zdaniem: „I od tej godziny uczeń wziął ją do siebie” (w. 27). Nie tylko słyszy to, co Jezus do niego mówi, ale słysząc te słowa, odkrywa ich teologiczną treść i wierzy w nią, realizując zawarte w niej polecenie. To przejście od fizycznego słuchania do wiary jest momentem kluczowym. Podobnie w odniesieniu do „widzenia”. Już wybrany przez ewangelistę w 19,35 czasownik ὁράω (a tym bardziej forma *perfectum*) wskazuje tak na widzenie konkretnych znaków w sensie fizycznym, któremu nieodłącznie towarzyszy „widzenie” w sensie duchowym, czyli odkrywanie w nich rzeczywistości duchowych, a mówiąc precyzyjnie – faktów zbawczych i nadprzyrodzonych (por. 20,8: εἶδεν καὶ ἐπίστευσεν)<sup>6</sup>.

---

<sup>6</sup> Ten złożony charakter „widzenia” opisywanego za pomocą czasownika ὁράω w formie *perfectum* przekonująco wykazuje I. de la Potterie („La fede”, 295). Warto przytoczyć kluczowe stwierdzenie: „Questa forma verbale indica che ciò che è stato visto ha lasciato un’impressione durevole; la visione esteriore è diventata un’immagine interiore e la visione corporale si è trasformata in una contemplazione

Dwa kolejne wydarzenia, w których nie tylko ważną, ale wręcz pierwszoplanową rolę odgrywa umiłowany uczeń, związane są już ze zmartwychwstaniem Jezusa. W obydwu bierze udział także Piotr, ale wyraźnie sytuowany jest przez ewangelistę na drugim miejscu, jakkolwiek faktycznie pełni funkcję lidera Dwunastu. Pierwsze rozgrywa się „pierwszego dnia po szabacie”, gdy Maria Magdalena nie znalazła ciała Jezusa w otwartym grobie (20,1). Wówczas „pobiegła i przybyła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus miłował, i rzekła do nich: «Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono»” (w. 2). Piotr przywołany jest jako pierwszy, ponieważ był we wspólnocie uczniów Jezusa liderem. „Drugi uczeń”, jakkolwiek przywołany po Piotrze, to jednak określony jest jako ten, „którego Jezus miłował”. W zdaniu tym ewangelista zwraca uwagę na jego wielkość na płaszczyźnie relacji Jezus–uczniowie, czyli na płaszczyźnie historyczno-teologicznej. Ta właśnie relacja, pełna miłości Jezusa do ucznia, czyni go zdolnym do najgłębszego poznania tego, o czym mówił podczas ostatniej wieczerzy, i tego co, się wydarzyło w otwartym grobie: „ujrzał i uwierzył” (20,8).

Drugie wydarzenie popaschalne, w którym umiłowany uczeń znów odgrywa pierwszoplanową rolę, ma miejsce nad Jeziorem Tyberiadzkim: „Potem znowu ukazał się Jezus nad Morzem Tyberiadzkim. A ukazał się w ten sposób: „Byli razem Szymon Piotr, Tomasz, zwany Didymos, Natanael z Kany Galilejskiej, synowie Zebedeusza oraz dwaj inni z Jego uczniów. Szymon Piotr powiedział do nich: «Idę łowić ryby». Odpowiedzieli mu: «Idziemy i my z tobą». Wyszli więc i wsiedli do łodzi, ale tej nocy nic nie złowili. A gdy ranek zaświtał, Jezus stanął na brzegu. Jednakże uczniowie nie wiedzieli, że to był Jezus. A Jezus

---

spirituale, in uno sguardo di fede”. Autor podaje przykład Jana Chrzciciela (J 1,29-34) i konkluduje: „Lo stesso cammino dal vedere al credere deve essere fatto da tutti i discepoli di Gesù: [...] vedere esteriormente l'uomo Gesù, e vedere spiritualmente in lui, nella fede, il Figlio di Dio”.

rzekł do nich: «Dzieci, czy macie co na posiłek?» Odpowiedzieli Mu: «Nie». On rzekł do nich: «Zarzućcie się po prawej stronie łodzi, a znajdziecie». Zrzucili więc i z powodu mnóstwa ryb nie mogli jej wyciągnąć. Powiedział więc do Piotra ów uczeń, którego Jezus miłował: «To jest Pan!» Szymon Piotr, usłyszawszy, że to jest Pan, przywdział na siebie wierzchnią szatę – był bowiem prawie nagi – i rzucił się w morze” (21,1-7). Ewangelista umieszcza go w gronie siedmiu uczniów, którzy wraz z Piotrem łowili ryby na jeziorze. Jakkolwiek wszyscy widzą stojącego na brzegu Jezusa i nawet posłusznie spełniają Jego polecenie, to jednak nie rozpoznają Go. Tylko umiłowany uczeń odkrywa Jego nową tożsamość i mówi do Piotra: „To jest Pan”. A Piotr bez wahania i bez żadnych zastrzeżeń przyjmuje to jego świadectwo. Podejmuje działanie, które jest owocem jego wiary w słowa, które usłyszał z ust umiłowanego ucznia.

Przedstawiona wyżej analiza miejsc Janowej Ewangelii, w których występuje umiłowany uczeń, pozwala stwierdzić, że postać ta uczestniczy w życiu Jezusa z Nazaretu od samego początku (świadectwo Jana Chrzciciela) do końca (dialog Jezusa zmartwychwstałego z Piotrem w 21,15-23). Idealnie spełnia jedno z ważniejszych kryteriów, które starożytna historiografia stawiała naocznym świadkom, a zwłaszcza autorom pretendującym do miana wiarygodnych dziejopisarzy i autorów dzieł historycznych. Kolejne wydarzenia, w których bierze udział umiłowany uczeń jako ich naoczny świadek, który sam widzi i słyszy to, co Jezus czyni bądź mówi, związane są z najważniejszymi momentami Jego historii: z ostatnią wieczerzą (13,23), śmiercią na krzyżu (19,23-25.35) i zmartwychwstaniem (20,1-10; 21,1-7). Przekazane przez niego świadectwo, które ostatecznie przybrało formę czwartej Ewangelii, ma dzięki temu bardzo wysoki stopień wiarygodności historycznej, a zarazem zawiera przekonujące orędzie teologiczne, które najpierw sam przyjął dzięki temu, że „widział” i uwierzył (interpretacja wydarzeń z życia Jezusa). Prowadzeni przez tego idealnego autora, jakim jest umiłowany uczeń, który był naocznym świad-

kiem Jezusowego życia i działalności, a także śmierci i chrystofanii, możemy stawać się idealnymi czytelnikami Ewangelii. Zawarte w niej świadectwo historyczne i orędzie teologiczne jest podstawą naszej wiary w to wszystko, co w życiu, śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa odsłania nam „ten, który widział” i „złożył świadectwo” (19,35). Powstaje jeszcze tylko pytanie, czego na płaszczyźnie teologicznej dotyczy jego świadectwo zapisane w 19,34? Inaczej mówiąc, jaką tajemnicę życia i śmierci Jezusa objawia nam ten, „którego Jezus miłował” i dzięki temu umożliwił mu odkrycie duchowego, a dokładniej mówiąc zbawczego i nadprzyrodzonego wymiaru „krwi i wody”, która wypłynęła z otwartego włócznią żołnierza boku Jezusa.

#### 4. TREŚĆ ŚWIADECTWA O KRWI I WODZIE (w. 34)

Ewangelista podaje treść świadectwa, które składa umiłowany uczeń: „Lecz gdy podeszli (żołnierze) do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali Mu goleni, tylko jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda” (w. 34). Na przestrzeni wieków podawano różne interpretacje tego świadectwa. W pierwszych wiekach podkreślano, że jego celem jest stwierdzenie realizmu śmierci Jezusa na krzyżu. Przemawia za tym cały kontekst poprzedzający (w. 31-33) i następujący (w. 35-37), w którym na pierwszy plan wysuwa się działanie rzymskich żołnierzy mających wykonać wyrok śmierci wydany na Jezusa przez Piłata. Wiadomo, że oddziały egzekucyjne nieraz przebijały włócznią ofiary zawieszzone na krzyżu, aby się upewnić, że śmierć już nastąpiła<sup>7</sup>. Świadectwo to miałoby ściśle historyczny charakter, a nacisk położony przez ewangelistę na fakt, że mówi to ten, „który

---

<sup>7</sup> R.E. Brown (*The Death of Messiah*, 1177) podaje przykłady, w których śmierć następowała dopiero po wyciągnięciu włóczni z boku skazańca przez żołnierza rzymskiego. Przytacza też próby, jakie musiały być dopełnione według tradycji żydowskiej, aby można było kogoś uznać za zmarłego.

widział” (w. 35), byłby ewidentnym dowodem realizmu historycznego: ewangelista przytacza swego rodzaju raport naocznego świadka, a nie komponuje jakiegoś opowiadania literacko-symbolicznego<sup>8</sup>. Jednak należy zauważyć, że przytaczając świadectwo umiłowanego ucznia jako przekaz historyczny, ewangelista jest równocześnie mocno zainteresowany interpretacją teologiczną podawanego wydarzenia i składających się nań szczegółów. Po co w innym przypadku miałby informować o tym, co wypłynęło z otwartego boku Jezusa ukrzyżowanego? Po co odsyłałby do konkretnych tekstów z Pism? Dlaczego miałby konkludować: „On wie, że mówi prawdę, abyście i wy *wierzyli*” (w. 35).

Inni z kolei komentatorzy, nawiązując do tekstu św. Ireneusza (*Adv. Haer.* 3.22.2), twierdzą, że celem przytoczenia świadectwa umiłowanego ucznia w 19,35 jest polemika z rodzącą się herezją doketyzmu. Wbrew twierdzeniom herezjarchów Jezus ziemski miał rzeczywiste ciało i rzeczywiście umarł na krzyżu jako prawdziwy człowiek, a nie jakieś widziadło natury duchowej. Takiemu rozumieniu świadectwa w 19,35 zdaje się sprzyjać tekst: „Jezus Chrystus jest tym, który przyszedł przez wodę i krew, i Ducha, nie tylko w wodzie, lecz w wodzie i we krwi” (1 J 5,6). Jednakże kontekst całej czwartej Ewangelii nie przemawia za taką interpretacją<sup>9</sup>.

Zdaniem wielu komentatorów świadectwo o krwi zmieszanej z wodą, a wcześniej wzmianki o hyzopie (19,26) i o niepołamanych kościach ukrzyżowanego (19,36), są aluzją do tradycji Paschy żydowskiej. Wskazuje się nawet na pewne podobieństwa między rytym ofiarowania

---

<sup>8</sup> Por. Dood, *Historical Tradition*, 133-135.

<sup>9</sup> Podawane przez C.S. Keenera (*The Gospel of John*, 1152) ewentualne aluzje do mitologii greckiej, w której z ran bogów wypływa przezroczysta ciecz (zwana *ichor*) jako znak ich nieśmiertelności, nie mają zastosowania w odniesieniu do J 19,34. Jezus z Nazaretu w czwartej Ewangelii nie jest jakimś półbogiem czy boskim herosem jak bohaterowie greckich mitów, lecz Synem Bożym, który stał się prawdziwym człowiekiem (por. *sarks* w J 1,14), czyli żył i umierał jak prawdziwy człowiek.

baranków paschalnych, ich zawieszania na odpowiednich hakach w celu przygotowania do złożenia w ofierze i nabijania na metalowy pręt w celu upieczenia na ogniu, a zawieszeniem Jezusa na krzyżu i przebicciem Jego boku żelazną włócznią. Jednak należy zauważyć, że do samego aktu śmierci Jezusa, która jest widziana jako wypełnienie figury baranka zabijanego w ofierze paschalnej, nawiązuje przede wszystkim wyrażenie mówiące o „wylaniu” krwi, którego używają synoptycy (Mk 14,24; por. Mt 23,30.35; 27,4.6). Krew baranków paschalnych zabitych w ofierze była zbierana do naczynia i wylewana przed ołtarzem. Używany przez Marka i Mateusza rzeczownik „krew” czy wyrażenie „krew wylana” odnosi się do śmierci Jezusa, która została Mu zadana z użyciem przemocy. Są one po prostu metaforą tej śmierci. Nie są one jednak używane w bezpośrednim kontekście opisu ukrzyżowania czy w nim samym.

Ewangelista Jan natomiast mówi o krwi właśnie w najważniejszym momencie, przytaczając świadectwo o realizmie ukrzyżowania Jezusa. Wynika stąd oczywisty wniosek, że w 19,34 rzeczownik „krew” użyty jest przez ewangelistę w sensie dosłownym. Zgodnie z nauczaniem Księgi Rodzaju symbolizuje ona życie osoby (por. Rdz 9,1-8). A w kontekście czwartej Ewangelii „krew” wypływająca z otwartego boku Jezusa ukrzyżowanego jawi się jako Jego dar, o którym mówił w tzw. mowie eucharystycznej: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym. Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim” (6,53-56). Rzecz jasna, tekst ten jest zrozumiały, gdy się uwzględni Markowe świadectwo o ostatniej wieczerzy, podczas której podając uczniom kielich z winem, Jezus mówił: „«To jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana»” (Mk 14,24). W ten sposób umiłowany uczeń, który „widział”,

daje świadectwo o tym, że istnieje tożsamość między „krwią” Jezusa, który samego siebie złożył w ofierze na krzyżu i jest podobny do baranka paschalnego, a „Krwia”, którą piją wierzący w Niego podczas wieczerzy Pańskiej. Pijąc Jego Krew, otrzymują Jego życie (życie wieczne), jak to zapowiedział, nauczając o swoim Ciele i Krwi. „Krew” Jezusa to widzialny znak tego, co niewidzialne: jego życia w synowskiej relacji z Ojcem.

Równie ważnym elementem świadectwa umiłowanego ucznia w 19,34 jest „woda” wypływająca z otwartego boku Jezusa. Motyw wody często pojawia się w czwartej Ewangelii (1,31.33; 2,6; 3,5; 4,14; 5,2; 9,7; 13,5). Najważniejsza interpretacja symbolu wody, która popłynie z boku Jezusa, podana jest w kontekście Święta Namiotów (7,37-38). Ewangelista stwierdza, że Jezus, mówiąc o strumieniach wody żywej, które popłyną z Jego wnętrza, mówił „o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w Niego; Duch bowiem jeszcze nie był dany, ponieważ Jezus nie został jeszcze uwielbiony” (7,39). Poprzez wywyższenie na krzyżu Jezus został uwielbiony, a zatem z Jego otwartego boku płynie woda żywa, która symbolizuje Ducha dającego życie<sup>10</sup>.

Pozostaje jeszcze odpowiedzieć na pytanie, dlaczego w świadectwie umiłowanego ucznia jest mowa o krwi i wodzie jako równocześnie wypływających z boku Jezusa. Użyty jest bowiem czasownik w liczbie pojedynczej: „wypłynęła krew i woda”. Obydwie te rzeczywistości tak na płaszczyźnie rzeczywistości historycznej, jak i na płaszczyźnie literackiej ściśle się ze sobą łączą, wręcz tworzą swego rodzaju jeden płyn, który zatem symbolizuje jedną rzeczywistość duchową. Na co wskazuje ten symbol *połączonej* krwi i wody? Otóż Duch (woda płynąca z boku) nie jest jedynie przekazywany przez Jezusa jako dar autonomiczny i niezwiązany z Jezusem, całkowicie niezależ-

---

<sup>10</sup> Większość egzegetów łączy zapowiedź w J 7,37-39 z jej realizacją wewnątrz historii zbawienia w J 19,34, a także z realizacją eschatologiczną, o której mowa w Ap 22,1.17. Por. Koster, *Symbolism*, 181. Zob. także Brown, *Death*, 1178-82; Keener, *The Gospel of John*, 1153.



ny od Jezusa, ale jest to *Duch Jezusa*. Ten Duch (woda) płynący od Jezusa do Kościoła (reprezentowanego pod krzyżem przede wszystkim przez „tego, który widział”) niesie najbardziej osobisty nurt życia samego Jezusa (symbolizowany przez krew). Co więcej, to życie może być przyjmowane w Kościele („kto pije moją Krew”) tylko dzięki dynamizmowi działania Ducha, porównanego w J 4 do „żywej wody” (w. 10), wręcz do „źródła wody tryskającej ku życiu wiecznemu” (w. 14). Wierzący otrzymują strumienie „wody żywej” (por. J 7,39), która niesie im „krew” Jezusa (por. 6,53-56), czyli samego Chrystusa z Jego życiem w synowskiej relacji miłości do Ojca. Relacja ta polega na posłuszeństwie w wypełnianiu zbawczej woli Ojca („«Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło” – J 4,34). Jest to w istocie swego rodzaju postawa wewnętrznego samoofiarowania, niwelująca postawę buntu typową dla Adama i jego synów („grzech świata” – J 1,29). Postawa ta w pełni objawi się w czasie ostatniej wieczerzy, w modlitwie w Ogrodzie Oliwnym i na krzyżu. Jak pisze I. de la Potterie: wypływająca z boku Jezusa woda żywa, czyli „Duch sprawia, że «krew» Jezusa jest obecna w Kościele; Duch inspiruje wierzących do tego, aby jednoczyli się z Chrystusem i w swoim własnym życiu aplikowali to, co symbolizuje «krew», czyli synowską więź z Ojcem, aby żyli duchem wewnętrznego ofiarowania się i poświęcenia w realizacji woli Boga, aby żyli Jego miłością zbawczą do swoich”<sup>11</sup>.

Świadectwo umiłowanego ucznia zapisane w 19,34 ma jeszcze jedno, niezwykle ważne znaczenie. Wynika ono z faktu, że poprzez osobę „tego, który widział”, łączy się ono bardzo mocno ze świadectwem Jana Chrzciciela, dotyczącym Branka, który gładzi grzech świata (J 1,29.36). Jak zauważono wyżej, „umiłowany uczeń” wraz z Andrzejem słyszał to świadectwo (por. 1,40). W swoim świadectwie uczeń ten nawiązuje do faktu, że ukrzyżowanemu Jezusowi żołnierze nie połamali goleni. Tym samym wyraźnie łączy Jego śmierć z ofiarą paschalną z baranków, którym

---

<sup>11</sup> „Symbolismo”, 183.

nie łamano kości. Co więcej, wypływająca z Jezusowego boku krew i woda po Jego śmierci jest znakiem, że mocą obecnego w Nim Ducha (symbol wody; por. motyw Ducha spoczywającego na Nim w J 1,32-33) przyjął w sposób wolny tę śmierć dla zbawienia świata (por. J 3,14-17)<sup>12</sup>. Dopiero takie odczytanie świadectwa w J 19,34 pozwala zrozumieć, dlaczego autor Ewangelii tak mocno zwraca na nie uwagę, podkreślając aż dwa razy jego prawdziwy charakter: „świadectwo jego jest prawdziwe. On wie, że mówi prawdę, abyście i wy wierzyli” (w. 35). Otóż w świetle J 2,18-19 znak zburzenia świątyni i odbudowania jej w ciągu trzech dni, a chodzi tu o świątynię, którą jest ciało Jezusa, to największy spośród wszystkich Jego znaków. W śmierci na krzyżu i w zmartwychwstaniu, przywołanym w 2,19, wypełnia się to, co Jezus powiedział na dziedzińcu Świątyni Jerozolimskiej. Autorowi Ewangelii, którym jest umiłowany uczeń, świadek śmierci Jezusa na krzyżu (19,23-26.34) i świadek Jezusa zmartwychwstałego (21,7), bardzo zależy na tym, aby słuchacze/czytelnicy jego dzieła poznali najgłębszy wymiar tego największego znaku, a mianowicie wymiar Ofiary, która wyzwala wierzących z grzechów (por. J 1,29.36) i daje im życie wieczne, będące życiem Jednorodzonego Syna Bożego (symbol „krwi” z boku ukrzyżowanego). A mocą sprawczą Jezusowej Ofiary, rozumianej jako synowskie posłuszeństwo i wypełnienie „aż do końca” (J 13,1) woli Ojca, jest mieszkający w Nim Duch, który na Nim spoczął podczas chrztu w Jordanie. Ten sam Duch (symbolizowany przez „wodę”, który wypływa z boku Ukrzyżowanego) sprawia, że to „ofiarnicze” życie Jezusa w synowskiej relacji z Ojcem i Jego ofiarnicza śmierć staje się udziałem wierzących w Niego, którzy zgodnie z Jego postanowieniem „piją Jego Krew”. W ten sposób umiłowany uczeń – świadek, który „widział” historyczne wydarzenie

---

<sup>12</sup> Ten aspekt świadectwa umiłowanego ucznia w J 19,34 mocno podkreśla I. de la Potterie („Simbolismo”, 183), pisząc: „bisogna mantenere che l'oblazione interiore di Gesù costituisce un *vero sacrificio*”.

śmierci Jezusa i historyczne ukazywanie się Jezusa-Pana (20, 11-23; 21,7), mające przełomowe znaczenie dla całej historii zbawienia, objawia wszystkim wierzącym w swoim świadectwie ich wymiar kultowy, czyli wymiar Ofiary, która jest następnie aktualizowana w Kościele poprzez przyjmowanie Ciała i Krwi (por. J 6,53-56). Ofiara ta jest wciąż żywa dzięki działaniu Ducha, który ma swe trwałe źródło w otwartym boku Ukrzyżowanego i w osobie Zmartwychwstałego: „tchnął na nich i powiedział im: «Weźmijcie Ducha Świętego!» (20,22). Dzięki działaniu tego właśnie Ducha Jezusowego przedłuża się i aktualizuje we wspólnocie wierzących odkupieńcze dzieło „Baranka Bożego”, ponieważ to On przekazuje wierzącym swe życie w synowskiej relacji posłuszeństwa względem Ojca i mocą Ducha pozwala im w tej jedynej relacji uczestniczyć. Kościół bowiem nie jest niczym innym jak Ciałem Chrystusa (por. Ga 2,20). Obecny w tym Ciele Duch jest w istocie nową formą obecności Chrystusa. Dzięki temu Duchowi życie chrześcijan prowadzone według wiary inspirowanej przez Ducha jest w gruncie rzeczy udziałem w życiu Jezusa – w Jego Ofierze, która „gładzi grzech świata” (J 1,29) i daje im życie wieczne (por. J 3,14-16)<sup>13</sup>.

Konkludując, można stwierdzić, że „tym, który widział” i „dał świadectwo” o tym, że z otwartego boku Jezusa ukrzyżowanego „wypłynęła krew i woda” (J 19,34-35), jest „umiłowany uczeń”, idealny autor czwartej Ewangelii. A najgłębsza treść jego świadectwa dotyczy rozumienia śmierci i zmartwychwstania Jezusa jako Ofiary, która jest dla wierzących w Niego wraz z „umiłowanym uczniem” źródłem Ducha (woda), który niesie im Chrystusa żyjącego w synowskiej relacji z Ojcem (krew), czyli Życie.

---

<sup>13</sup> Por. Nossol, „Der Geist”, 132-154.

## BIBLIOGRAFIA

- Alexander L., *The Preface to Luke's Gospel. Literary Convention and Social Context in Luke 1:1-4 and Acts 1:1* (SNTSMS 78; Cambridge 1993).
- Baukham R., *Jesus and the Eyewitnesses. The Gospels as Eyewitness Testimony* (Grand Rapids, MI 2006).
- Baukham R., „The Beloved Disciple as Ideal Author”, *Journal for the Study of the New Testament* 49 (1993) 21-44.
- Brown R.E., *The Death of Messiah – from Gethsemane to the Grave. A Commentary on the Passion Narratives in the Four Gospels* (The Anchor Bible Reference Library; New York, NY 1994).
- Byrskog S., *Story as History – History as Story. The Gospel Tradition in the Context of Ancient Oral History* (WUNT 123; Tübingen 2000).
- Dood C.H., *Historical Tradition in the Fourth Gospel* (Cambridge 1965)
- Gerhardsson B., *Memory and Manuscript. Oral Tradition and Written Transmission in Rabbinic Judaism and Early Christianity* (Uppsala 1961).
- Keener C.S., *The Gospel of John. A Commentary* (Paebody, MA 2003).
- Koester C.R., *Symbolism in the Fourth Gospel* (Minneapolis, MN 1995).
- la Potterie I. de, „La fede negli scritti giovannei”, *Studi di Cristologia Giovannea* (Genova 1986) 290-302.
- la Potterie I. de, „Simbolismo del sangue e dell'acqua del costato di Cristo”, *Studi di Cristologia Giovannea* (Genova 1986) 167-190.
- Nossol A., „Der Geist als Gegenwart Jesu-Christi”, *Gegenwart des Geistes. Aspekte der Pneumatologie* (red. W. Kasper) (Freiburg 1979) 132-154.
- Reicke B.I., *Roots of the Synoptic Gospels* (Minneapolis, MN 1985).
- Zumstein J., *L'Évangile selon saint Jean (13–21)* (Gènevè 2007).

*Ks. Henryk Witczyk*  
*Al. Raclawickie 14*  
*20-950 Lublin*  
*henwit@kul.pl*

KS. HENRYK WITCZYK, kapłan diecezji kieleckiej, profesor zwyczajny KUL, dyrektor Instytutu Nauk Biblijnych KUL, kierownik Katedry Teologii Biblijnej i Proforystyki KUL, członek Papieskiej Komisji Biblijnej, przewodniczący Stowarzyszenia Biblistów Polskich, przewodniczący Dzieła Biblijnego im. św. Jana Pawła II, założyciel i wykładowca Telewizyjnego Uniwersytetu Biblijnego w TV „Trwam”, założyciel i redaktor naczelny półrocznika „Verbum Vitae”. Ostatnie publikacje książkowe: *Błogosławieństwo wiary. Od posłuszeństwa Abrahama do wiary Piotra i Kościoła* (Kielce: Jedność, 2015); *Miłosierdzie Pana od wieków i na wieki* (Kielce: Jedność, 2015).

